

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 26 kwietnia 2019 r., wydanym w sprawie z wniosku B. L. (1) z udziałem J. L. (1) i Ł. L. o stwierdzenie nabycia spadku po J. L. (2), Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi stwierdził, że spadek po J. L. (3) z domu R., zmarłej dnia 3 stycznia 2014 r. w Ł., ostatnio stale zamieszkałej w Ł., na podstawie ustawy nabyli jej synowie: B. L. (1) oraz J. L. (1) po 1/2 części każdy z nich oraz że wnioskodawca i uczestnicy postępowania ponoszą koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie, jak również nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa od wnioskodawcy kwotę 851,73 zł, a od uczestników postępowania kwoty po 851,72 zł, tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sąd I instancji ustalił, że J. L. (2), z domu R., córka M. i B., zmarła w dniu 3 stycznia 2014 r. w Ł., gdzie przed śmiercią stale zamieszkiwała. W chwili śmierci była wdową, pozostawiła dwóch synów – B. L. (1) i J. L. (1), a innych dzieci własnych ani przysposobionych nie miała. W skład spadku po niej nie wchodzi gospodarstwo rolne. Nikt nie zrzekł się dziedziczenia po J. L. (2), nie składał oświadczenia o przyjęciu bądź odrzuceniu spadku, ani nie został uznany za niegodnego dziedziczenia. W dniu 18 kwietnia 2008 r. spadkodawczyni sporządziła testament w formie aktu notarialnego przed notariuszem A. G. (Rep. A 1666/2008), którym powołała do całości spadku swojego wnuka Ł. L., pozbawiając jednocześnie syna B. L. (1) prawa do zachowku; testament został otwarty i ogłoszony przez Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi w dniu 25 czerwca 2014 r. Podpis pod aktem notarialnym zawierającym wskazany testament został nakreślony własnoręcznie przez spadkodawczynię. J. L. (2) nie sporządziła innych testamentów.

Sąd meriti ustalił także, że w latach 2002-2008 spadkodawczyni wynajmowała pokój B. B. (2), i w odczuciu tej najemczynie była w tym okresie osobą samodzielną, która sama robiła zakupy i gotowała obiady; nie zdarzyło się także wówczas, aby nie poznała swojej lokatorki. W 2005 roku J. L. (2) była na komunii swojej wnuczki P. L. (1), jednak nie zdawała sobie sprawy, gdzie jest, nie poznawała najbliższych osób, ciągle szukała portfela i torebki, dopytywała, co to za uroczystość, a po komunii wymagała pomocy, by dostać się z powrotem do mieszkania, bo nie wiedziała, jak dojść do przystanku autobusowego. Spadkodawczyni przez wiele lat leczyła się w Przychodni (...) w Ł., gdzie jej lekarzem pierwszego kontaktu był M. J. (1). Do 2010 roku przychodziła regularnie sama do lekarza, przestrzegała przyjmowania leków, był z nią zachowany kontakt słowno-logiczny, ale później zdarzały się sytuacje, że zapomniała przyjść na umówioną wizytę – były to objawy postępującego otępienia na tle naczyniowym. Już 24 września 2003 r. J. L. (2) otrzymała skierowanie na konsultację neurologiczną z uwagi na zaburzenia pamięci i zawroty głowy, a w dniu 30 września 2005 r. wystawiono dla niej skierowanie do neurologa z podejrzeniem choroby Alzheimera. W dniu 8 stycznia 2007 r. lekarz M. J. (1) stwierdził u niej znaczne zaburzenia pamięci, które nasilały się i ponownie wystawił dla niej skierowanie do neurologa; po raz kolejny takie skierowanie wystawiono w dniu 11 września 2007 r. z uwagi na bóle i zawroty głowy oraz osłabienie pamięci. W dokumentacji medycznej z Przychodni (...) w Ł. pierwszy wpis o chorobie Alzheimera u spadkodawczyni pochodzi z dnia 14 grudnia 2011 r., a już w dniu 27 kwietnia 2012 r. odnotowano całkowity brak kontaktu z pacjentką. W dniu 4 września 2007 r. J. L. (2) została zarejestrowana w (...) ze wstępnym rozpoznaniem „zespołu psychoorganicznego otępiennego”, a z przeprowadzonego wywiadu wynikało, że J. L. (2) poznawała bliskie osoby i chodziła sama na zakupy, jednak nie rozróżniała dni tygodnia i zdarzało się jej jednak zapominać o wielu rzeczach, czy też np. kupować dwa razy te same artykuły; objawy nasilać się miały od 5 lat. Numer statyczny choroby wskazuje na zdiagnozowanie choroby Alzheimera. W 2008 roku spadkodawczyni regularnie przyjmowała leki, a od września 2010 roku stwierdzono narastanie deficytu funkcji poznawczych i intelektualnych.

W dniu 5 maja 2008 r. J. L. (2) trafiła do izby przyjęć szpitala im. J. w Ł., przywieziona tam przez patrol Policji, który zatrzymała z prośbą o telefon do pogotowia ratunkowego. Po przywiezieniu jej do szpitala kontakt z nią był utrudniony, przy każdej próbie zebrania wywiadu podawała inną wersję wydarzeń i dolegliwości, nie była w stanie podać, na co choruje, ani jakie bierze leki, kto się nią opiekuje, wykonuje dla niej zakupy i gotuje, nie była w stanie podać adresu zamieszkania. Rozpoznano u niej nadciśnienie tętnicze, przewlekłą chorobę niedokrwienną serca i otępienie naczyniowe, a we wskazaniach wpisano konsultację psychiatryczną celem potwierdzenia choroby otępiennej. W dniu 25 maja 2012 r. trafiła do Szpitala im. (...) w Ł., gdzie została przywieziona przez rodzinę, z powodu dolegliwości

bólowych biodra; stwierdzono wówczas złamanie szyjki kości udowej prawej oraz brak kontaktu z pacjentką z powodu otępienia. Pierwsze oznaki procesu otępiennego pojawiły się u spadkodawczyni w 2003 roku i nasilały się z biegiem lat. W związku z chorobą otępienną już w 2007 roku wymagała leczenia specjalistycznego, kiedy to stwierdzono u niej chorobę Alzheimera i przepisano jej lek D. stosowany właśnie w tej chorobie. Incydent z dnia 5 maja 2008 r. wskazuje na występowanie już wówczas znacznego stopnia zaburzeń pamięci, orientacji i funkcji poznawczych. Krótki odstęp czasu między powyższym zdarzeniem a sporządzeniem testamentu świadczy o tym, że także w dniu 18 kwietnia 2008 r. J. L. (2) musiała wykazywała cechy otępienia znacznego stopnia, gdyż w przebiegu choroby Alzheimera pogorszenie stanu zdrowia nie następuje w sposób nagły, lecz ma charakter postępujący i na ogół choroba rozwija się przez kilka lat, zanim pacjent trafi do lekarza specjalisty. Cechą otępienia w chorobie Alzheimera są nie tylko występujące zaburzenia pamięci i orientacji, lecz również ograniczenie zdolności planowania i przewidywania skutków wydarzeń, a także skłonności do ulegania sugestiom innych osób. Schorzenie to może być przez dłuższy czas niezauważone przez osoby z bliskiego otoczenia chorego, gdyż często funkcjonuje on dobrze w znanym środowisku w zakresie bieżących czynności życia codziennego. W dacie sporządzenia testamentu z dnia 18 kwietnia 2008 r. J. L. (2) nie była w stanie świadomie podejmować decyzji i wyrażać swoją wolę.

Sąd Rejonowy przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy, a zwłaszcza przy stwierdzaniu, czy spadkodawczyni była w stanie świadomie i swobodnie powziąć decyzję oraz wyrazić swoją wolę w chwili testowania, szczególną wagę przypisał dowodom z opinii biegłych lekarzy właściwych specjalności, tj. psychiatry i neurologa, gdyż uznał, że do poczynienia ustaleń w tej kwestii niezbędna była wiedza specjalistyczna. Opinia biegłego lekarza psychiatry została uznana za pełnowartościowe źródło dowodowe, ponieważ biegła dysponowała obszerną dokumentacją medyczną, stanowiącą materiał źródłowy o charakterze obiektywnym oraz zeznaniami świadków stanowiącymi podstawę do wydania opinii. Biegła nie dokonywała samodzielnej oceny wiarygodności zeznań świadków, ale wskazywała na obiektywnie istniejące pomiędzy nimi rozbieżności, które jednak – w przeciwieństwie do dokumentacji medycznej – nie miały decydującego wpływu na sformułowane w sposób kategoriyczny i jednoznaczny wnioski końcowe opinii. W ocenie Sądu biegła dokonała wnikliwej analizy całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału i szczegółowo wyjaśniła przyczyny i konsekwencje zmian stanu psychicznego spadkodawczyni oraz jej stopień otępienia, jednoznacznie wykluczając, by mogła ona w dacie sporządzenia testamentu mieć zachowaną zdolność świadomego podejmowania decyzji i wyrażania swojej woli. Szczególną wagę przypisano w opinii zapisom w dokumentacji medycznej z dnia 5 maja 2008 r., z których wynikało, że J. L. (2) nie mogła trafić samodzielnie do domu ani podać w szpitalu swoich danych, co oznaczało znaczne zaburzenia pamięci świadczące o procesie otępiennym, a z uwagi na korelację czasową tego zdarzenia z datą sporządzenia testamentu, biorąc też pod uwagę całokształt zapisów w dokumentacji medycznej, stwierdzono, że spadkodawczyni nie była w stanie w chwili testowania świadomie podjąć decyzji i wyrazić swojej woli, gdyż nie mogło dojść do nagłego pogorszenia jej stanu zdrowia.

Wnioski te potwierdziła także biegła lekarz neurolog, która wskazała, że choroba Alzheimera jest nieuleczalna, a środkami farmakologicznymi można jedynie spowalniać zmiany chorobowe, lecz nie można ich odwrócić. Biegła psychiatra podała również, że zaburzenia otępienne mogą objawiać się wybiórczym upośledzeniem pewnych funkcji – co u spadkodawczyni przejawiało się w zachowaniu zdolności rozpoznawania osób – i zaznaczyła, że nawet jeśli – co potwierdzają świadkowie – J. L. (2) jeszcze w 2008 roku była osobą samodzielną i robiła sama zakupy, to nie świadczy to o tym, że choroba Alzheimera nie była u niej daleko posunięta. W przebiegu tego schorzenia są dni, kiedy chory zachowuje się spokojnie i jest z nim dobry kontakt słowno-logiczny, zwłaszcza gdy ma do czynienia z zagadnieniami dobrze znanymi, funkcjonuje w znanym mu środowisku na poziomie konkretnym, dotyczącym codziennych, powtarzalnych czynności. Nie zmienia to faktu, że chory nie zapamiętuje już wtedy wydarzeń najświeższych oraz ma problemy z planowaniem i przewidywaniem skutków planowanych decyzji, a z uwagi na obniżony krytycyzm jest bardziej podatny na wpływy innych osób i nie dostrzega konsekwencji swoich działań. Sąd nie podzielił też stanowiska uczestnika postępowania Ł. L., że na treść opinii biegłej psychiatry mogło mieć wpływ to, iż biegła pracuje w tej samej przychodni, w której leczy się żona wnioskodawcy. Opinia biegłego lekarza neurolog pełniła rolę pomocniczą przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy, gdyż z uwagi na specjalizację tej biegłej materiał źródłowy w postaci dokumentacji medycznej był szczątkowy i pozwalał jedynie na stwierdzenie bardzo dużego prawdopodobieństwa braku swobody i świadomości przy wyrażaniu własnej woli przez spadkodawczynię w

dacie sporządzenia testamentu. Obie biegle jasno zaznaczyły, że lekarze POZ nie mają wystarczających kompetencji do zdiagnozowania zaburzeń otępiennych, co miało dla Sądu istotne znaczenie przy ocenie wiarygodności zeznań świadka M. J..

W ocenie Sądu I instancji wniosków opinii obu biegłych nie podważa wymowa zeznań świadka M. J., który utrzymywał, że przed 2010 rokiem J. L. (2) była samodzielna i był z nią zachowany kontakt słowno-logiczny, gdyż – jak wynika z opinii biegłego lekarza neurologa – prawidłowe zdiagnozowanie choroby otępiennej wymaga odpowiedniej specjalizacji i doświadczenia, której nie posiada lekarz POZ, a odpowiednie kwalifikacje mają w tym zakresie lekarze zajmujący się chorymi z zaburzeniami funkcji poznawczych, tj. psychiatra i neurolog. Stwierdzenie choroby otępiennej, a zwłaszcza takiego jej stopnia zaawansowania, który wyłącza możliwość swobodnego i świadomego wyrażenia woli, wymaga ścisłej wiedzy specjalistycznej, której świadek mógł nie posiadać. Niemniej jednak Sąd odnotował, że to właśnie ten lekarz już w 2003 roku wystawił dla J. L. (2) skierowanie do poradni neurologicznej z uwagi na problemy z pamięcią i zawroty głowy, w 2007 roku uczynił to dwukrotnie, a w 2005 roku skierowanie wystawiono w związku z podejrzeniem choroby Alzheimera, co potwierdza zawarte w opinii biegłej wnioski, że problemy na tle otępiennym pojawiły się znacznie wcześniej niż stało się to zauważalne dla członków rodziny testatorki czy nawet dla jej lekarza pierwszego kontaktu. Nie bez znaczenia było to, że wieloletni, utrwalony nawyk odwiedzania konkretnego, znanego sobie lekarza nie pozostawał bez wpływu na chwilową możliwość nawiązania kontaktu słowno-logicznego ze spadkodawczynią, co jednak nie może przekreślić wniosków wypływających z opinii biegłych lekarzy psychiatry i neurologa. Tym bardziej wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego spadkodawczyni mogła nie powziąć nieposiadająca żadnej wiedzy fachowej świadek B. B., a zdaniem Sądu meriti, jej wiarygodne zeznania nie mogły podważyć wniosków płynących z całokształtu zebranego materiału dowodowego, w szczególności w postaci dokumentacji medycznej i sporządzonej w oparciu o nią opinii biegłego lekarza psychiatry, która wyczerpująco wyjaśniła, że zaburzenia otępienne w chorobie Alzheimera mogą pozostawać niezauważone przez osoby znajdujące się w codziennym kontakcie z chorym, zwłaszcza gdy kontakt z chorym ogranicza się do rutynowych, powtarzalnych zachowań, a on sam funkcjonuje w znanym mu otoczeniu i rozmawia ze znanymi mu osobami.

Jako wiarygodne potraktowano również zeznania świadka P. L., która szczegółowo opisała zachowanie swojej babci, a Sąd miał przy tym na uwadze, że komunია była ważnym wydarzeniem w życiu świadka, a zachowanie spadkodawczyni było niezwykle charakterystyczne i musiało być zauważalne dla małego dziecka, które nie zdawało sobie sprawy z jego przyczyn; ponadto zeznania tego świadka uznano za spójne ze zgromadzoną w sprawie dokumentacją medyczną. Odmówiono natomiast wiary zeznaniom świadka H. C. w zakresie, w jakim podawał, że przed 2009 rokiem stan zdrowia spadkodawczyni był bardzo dobry i że J. L. (2) zaczęła chorować dopiero po 2010-2011 roku, gdyż treść powyższych zeznań stoi w oczywistej sprzeczności z treścią obszernej dokumentacji medycznej załączonej do akt sprawy oraz opiniami biegłych psychiatry i neurologa. Pominięto dowód z zeznań świadków J. R. i I. A., gdyż cechują się dużym stopniem ogólnikowości i wynikało z nich jedynie, że spadkodawczyni z wiekiem coraz częściej chodziła do lekarza, i choć świadkowie ci zeznali, że chorowała na chorobę Alzheimera, to nie byli w stanie określić, od kiedy. Zawarte w tych zeznaniach twierdzenia, że przed 2009 rokiem nie zdarzyła się sytuacja, by J. L. (2) nie poznała któregoś ze świadków lub miała problemy z pamięcią, a nadto że była osobą samodzielną, nie podważają wniosków opinii biegłej psychiatry, zwłaszcza w świetle omawianej już specyfiki zaburzeń otępiennych w przebiegu choroby Alzheimera. Podobnie – i z tych samych przyczyn – potraktowano zeznania świadka B. L., a w zakresie, w jakim podała ona, że przed śmiercią spadkodawczyni nie była konsultowana przez psychiatrę ani neurologa, jej zeznania uznano za niewiarygodne jako sprzeczne z załączoną do akt sprawy dokumentacją medyczną. Za nieprzydatne dla ustalenia stanu faktycznego poczytano również zeznania świadka E. L., która przytaczała pewne zdarzenia z życia spadkodawczyni mogące wskazywać na objawy choroby otępiennej, jednak nie potrafiła wskazać ani konkretnych dat, ani szczegółów tych wydarzeń. Z analogicznych względów pominięto dowód z przesłuchania uczestnika Ł. L. jako nieprzydatny dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż z faktu, że przed 2009 rokiem spadkodawczyni była osobą względnie samodzielną, sama robiła zakupy i poznawała najbliższych, a chorobę Alzheimera zdiagnozowano u niej dopiero w 2011 roku, nie wynika jeszcze, że w dacie sporządzenia testamentu mogła ona świadomie i swobodnie wyrazić swoją wolę, zaś ustalenie tej okoliczności wymagało wiedzy specjalistycznej, której dostarczył dowód z opinii biegłej psychiatry, a pomocniczo także dowód z opinii biegłej neurolog. Pominięto także dowód z przesłuchania wnioskodawcy z uwagi na znaczny

stopień ogólności jego wyjaśnień. Odmówiono wiary wyjaśnieniom uczestnika J. L. (1) w zakresie, w jakim podawał, że jego matka zachorowała na chorobę Alzheimera w 2009 lub 2010 roku, gdyż twierdzenie to pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią zgromadzonej dokumentacji medycznej. Nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy były też okoliczności dotyczące zdarzenia z 2008 roku, kiedy to J. L. (2) nie chciała wpuścić wnioskodawcy do mieszkania, toteż Sąd odstąpił od czynienia ustaleń w tym zakresie.

Sąd Rejonowy oddalił wnioski dowodowe uczestnika Ł. L. o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków A. C. i D. C. jako nieprzydatne dla stwierdzenia stanu zdrowia testatorki w 2005 roku w związku z treścią ustnej opinii uzupełniającej biegłej psychiatry i zawartością zgromadzonej dokumentacji medycznej; wniosek ten był ponadto spóźniony i zmierzał jedynie do zbędnego przedłużenia postępowania. Oddaleniu podlegał także wniosek tego uczestnika o dopuszczenie dowodów z opinii innych biegłych lekarzy psychiatry oraz neurologa, gdyż nie zachodziła taka potrzeba, a prowadziłyby to jedynie do przedłużenia postępowania, skoro wydane w sprawie opinie nie budziły żądanych wątpliwości Sądu, były wyczerpujące, jasne i wewnętrznie spójne, wzajemnie się uzupełniały, a zawarte w nich wnioski sformułowano w sposób kategoriyczny i logiczny. Nie uwzględniono także wniosku uczestników o załączenie akt II Ns 290/16 o wyznaczenie osoby uprawnionej do przyjęcia w poczet członków Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w Ł. i zawarcia umowy o ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w Ł. przy ulicy (...) – jako pozostającego bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd podniósł ponadto, że uczestnicy nie sprecyzowali, jakie dokumenty z owej sprawy miałyby stanowić dowód w przedmiotowym postępowaniu i na jakie okoliczności, a czynienie ustaleń w oparciu o dowody przeprowadzone w innej sprawie naruszałoby zasadę bezpośredniości postępowania wyrażoną w art. 235 k.p.c.

Sąd I instancji przypomniał, że jego obowiązkiem wynikającym z art. 670 § 1 k.p.c. jest zbadanie, kto jest spadkobiercą, a w szczególności, czy spadkobierca pozostawił testament oraz że zgodnie z art. 926 § 1 k.c., powołanie do spadku wynika z ustawy albo z testamentu, przy czym polskie prawo spadkowe daje pierwszeństwo porządkowi dziedziczenia wypływającemu z woli spadkodawcy wyrażonej w testamencie; jak wynika z art. 950 k.c., jedną z form testamentu jest testament notarialny. Aby można mówić o testamencie, niezbędne jest ustalenie, że spadkodawca działał z wolą testowania i celem jego działania było rozrządzenie majątkiem na wypadek śmierci, sporządzenie testamentu, a nie wywołanie innych skutków prawnych. Stosownie do art. 945 § 1 pkt 1 k.c., testament jest nieważny, jeżeli został sporządzony w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, a z art. 945 § 2 k.c. wynika, że na nieważność testamentu z tej przyczyny nie można się powołać po upływie lat trzech od dnia, w którym osoba mająca w tym interes dowiedziała się o przyczynie nieważności, a w każdym razie po upływie lat dziesięciu od otwarcia spadku. Oświadczenie woli jest świadome, jeżeli w czasie sporządzania testamentu nie występowały zaburzenia świadomości, a testator jasno zadaje sobie sprawę, że sporządza testament określonej treści, czyni to z pełnym rozeznaniem treści swojego oświadczenia i skutków, które chce przez nie osiągnąć, natomiast swobodne jest wówczas, gdy spadkodawca nie pozostaje pod dominującym wpływem czyjejkolwiek sugestii i zachowuje wewnętrzne poczucie swobody postępowania, zaś sam proces decyzyjny i uzewnętrznienie woli nie zostały zakłócone przez destrukcyjne czynniki wynikające z aktualnych właściwości psychiki lub procesu myślowego w sposób wyłączający autonomiczne działanie.

Sąd Rejonowy zaznaczył, że w doktrynie i orzecznictwie podkreśla się, iż niedopuszczalny jest automatyzm w przyjmowaniu, że osoba, która cierpi na chorobę psychiczną, czy u której występowały zaburzenia psychiczne, nie posiadała zdolności testowania i konieczne jest przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego na okoliczność, czy w chwili sporządzenia testamentu spadkodawca był zdolny do świadomego i swobodnego powzięcia decyzji i wyrażenia woli. Judykatura dopuszcza przy tym – w wypadkach, gdy biegły nie jest w stanie jednoznacznie określić, czy spadkodawca w chwili sporządzenia testamentu miał możliwość świadomego i swobodnego powzięcia decyzji i wyrażenia woli – aby Sąd oparł swe rozstrzygnięcia na opinii wskazującej, jaki jest stopień prawdopodobieństwa, iż spadkodawca miał zdolność testowania. W ocenie Sądu meriti, przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało jednoznacznie, że w dacie sporządzenia testamentu notarialnego J. L. (2) nie była w stanie świadomie powziąć decyzji i wyrazić swojej woli, co prowadzić musiało do stwierdzenia bezwzględnej nieważności oświadczenia woli obciążonego tego rodzaju wadą. W konsekwencji testament notarialny z dnia 18 kwietnia 2008 roku nie wywołał żadnych skutków

prawnych, jakie ustawa wiąże z jego sporządzeniem, w szczególności nie doszło do skutecznego powołania na jego podstawie do całości spadku uczestnika Ł. L.. Spadkodawczyni nie sporządziła innych testamentów, co oznacza, że doszło do dziedziczenia ustawowego. Zgodnie z art. 931 § 1 zd. I k.c., w pierwszej kolejności powołane są z ustawy do spadku dzieci spadkodawcy oraz jego małżonek, którzy dziedziczą w częściach równych. Skoro spadkodawczyni zmarła jako wdowa i pozostawiła dwóch synów – B. L. (1) i J. L. (1), to synowie ci nabyli spadek na podstawie ustawy, po 1/2 części każdy z nich. O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 520 § 1 k.p.c., gdyż wnioskodawca i uczestnicy byli w równym stopniu zainteresowani wynikiem sprawy, choć zajmowali odmienne stanowiska co do podstawy dziedziczenia. Stosownie do art. 83 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 755 ze zm.) w związku z art. 113 ust. 1 tej ustawy i w związku z art. 520 § 1 k.p.c., Sąd rozstrzygnął o poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa wydatkach, obciążając obowiązkiem ich zwrotu wnioskodawcę i uczestników postępowania w częściach równych, gdyż wszyscy oni byli w równym stopniu zainteresowani wynikiem postępowania.

Jednobrzmiące apelacje od tego orzeczenia wnieśli uczestnicy zaskarżając je w całości i domagając się jego zmiany poprzez stwierdzenie, że spadek po J. L. (2) na podstawie testamentu notarialnego z dnia 18 kwietnia 2008 r. nabył w całości Ł. L. wraz z zasądzeniem od wnioskodawcy na rzecz uczestników zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji oraz pozostawienie temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania. Zaskarżonemu postanowieniu zarzucili naruszenie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów skutkujące sprzecznością istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a nadto niewyjaśnienie intencji oraz świadomości spadkodawczyni w kwestii testowania oraz wydanie zaskarżonego postanowienia w całości na podstawie opinii biegłych, które oparte zostały na wybranych dowodach z pominięciem istotnej części materiału dowodowego, w tym zwłaszcza zeznań wszystkich świadków, którzy w czasie sporządzenia testamentu mieli z testatorką stały kontakt, a nadto zdeprecjonowanie przez Sąd zeznań lekarza prowadzącego – świadka M. J., który od wielu lat miał stały i regularny kontakt z J. L. (2) oraz stale obserwował zmiany w stanie jej zdrowia i w jej zachowaniu;

2. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie i nierozważenie treści pism i protokołów znajdujących się w aktach sprawy II Ns 290/14, podczas gdy zebrane w nich dokumenty pozwalają na weryfikację rzetelności i wiarygodności informacji podanych przez B. L. (1) i E. L. (2), sprzecznych z materiałem dowodowym w sprawie, które zaważyły na ustaleniach Sądu I instancji, a także pominięcie przez ten Sąd faktu, że testatorka w 2008 r. samodzielnie wszczęła i brała świadomy udział w postępowaniu o wymeldowanie syna B. L. (1), a nadto pominięcie relacji, jakie panowały pomiędzy J. L. (2) i B. L. (1), w tym informacji o nadużywaniu alkoholu i nachodzeniu przez niego matki, co znajduje wyraz w swobodnej i świadomej woli pozbawienia B. L. (1) prawa do spadku oraz zachowku;

3. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wyprowadzenie wniosku z zeznań świadka P. L., że osoba mająca 8-9 lat i biorąca udział w bardzo ważnej dla siebie uroczystości w sposób niebudzący wątpliwości zapamiętała sposób zachowania swojej babki w tym dniu, szczególnie przy uwzględnieniu możliwości poznawczych dziecka w tym wieku oraz rzetelnego przedstawienia zachowania testatorki po wielu latach;

4. art. 224 § 1 k.p.c. w związku z art. 285 i 286 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez uznanie, że zebrany w sprawie materiał dowodowy jest wystarczający, w tym oparcie ustaleń Sądu na przeprowadzonym dowodzie z opinii biegłych psychiatry i neurologa, uznanie ich za rzetelne oraz zawierające pełne i fachowe ustosunkowanie się do pytań Sądu, podczas gdy ustalenia Sądu zostały dokonane na podstawie opinii sprzecznych z zebraniem materiałem dowodowym, jako że biegli oparli się tylko na dokumentacji medycznej, bezpodstawnie deprecjonując zeznania lekarza prowadzącego M. J. oraz najbliższej rodziny, sąsiadów i innych osób, którzy z testatorką mieli stały kontakt, a w konsekwencji przedwczesne zamknięcie przewodu sądowego, które uniemożliwiło prawidłową ocenę sprawy;

5. art. 227 k.p.c. w związku z art. 286 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii innych biegłych z zakresu psychiatrii i neurologii na okoliczność, czy w dacie testowania J. L. (2)

świadomie i swobodnie wyraziła swoją wolę co do dziedziczenia, pomimo że biegli z zakresu psychiatrii i neurologii w swojej opinii nie ustosunkowali się do zeznań świadka B. B. oraz pominęli zeznania pozostałych świadków, chociaż te osoby znały na co dzień testatorkę, zaś biegłe oparły się w całości na wyjaśnieniach wnioskodawcy oraz jego rodziny, która ze spadkodawczynią miała bardzo rzadki kontakt, a ich relacje ze spadkodawczynią były złe i zajęły stanowisko, iż sama dokumentacja medyczna zebrana w sprawie jest wystarczająca do wydania opinii, choć wymagała ona konfrontacji z zebraniem materiałem dowodowym, skoro taki w sprawie został zebrany, tym bardziej że dokumentacja ta nie zawiera jasnego ani pełnego opisu stanu zdrowia testatorki;

6. art. 217 § 3 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. polegający na oddaleniu wniosku dowodowego o przesłuchanie świadków A. C. i D. C. posiadających istotne informacje co do stanu zdrowia J. L. (2) w maju 2005 r. i jej zachowania podczas Komunii Św. wnuczki, zgłoszonych niezwłocznie po ustaleniu danych tych świadków, zatem był to dowód, którego potrzeba przeprowadzenia pojawiła się dopiero na tym etapie sprawy i nie zmierzało to do przedłużenia postępowania, które już wówczas trwało trzeci rok i zakończyło się dopiero w 2019 r.;

7. art. 945 § 1 pkt 1 k.c. przez przyjęcie, iż J. L. (2) w dniu sporządzenia testamentu w formie aktu notarialnego była w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, co skutkowało nieważnością testamentu;

8. art. 931 § 1 zd. I k.c. przez przyjęcie, że spadek po zmarłej J. L. (2) nabyli zgodnie z ustawą jej synowie B. L. (1) i J. L. (1).

Ponadto apelujący wnieśli o przeprowadzenie dowodu z opinii innych biegłych psychiatry i neurologa – na okoliczność świadomego i swobodnego wyrażenie woli testowania przez J. L. (2) w dniu 18 kwietnia 2008 r., jak również o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków A. C. i D. C. na okoliczność stanu zdrowia i zachowania spadkodawczyni w czasie Komunii Św. P. L. (1) w 2005 r.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił następujące okoliczności faktyczne:

Zdarzało się, że B. L. (1) przychodził do matki w stanie nietrzeźwym, a ona go wtedy nie wpuszczała do mieszkania, bo obawiała się awantury. J. L. (2) opowiadała sąsiadom, że B. L. (1) nadużywa alkoholu i że po jednej z jego wizyt okazało się, że zabrał jej pieniądze. Pewnego razu B. L. (1) wraz z żoną i dzieckiem chcieli wejść do mieszkania J. L. (2), ale ona nie chciała ich wpuścić, a sąsiedzi wezwali policję (zeznania świadka J. R., k. 91; zeznania świadka I. A., k. 95-96).

W dniu 3 marca 2008 r. do Urzędu Miasta Ł. Delegatura Ł. wpłynęło pismo podpisane przez J. L. (2) – sporządzone pismem komputerowym, a nie odręcznym – zawierające wniosek o wymeldowanie B. L. (1) z adresu Ł., ul. (...) ze względu na to, że mieszka on pod innym adresem, nie uczestniczy w kosztach utrzymania mieszkania i nachodzi autorkę pisma w stanie nietrzeźwym, żądając od niej pieniędzy. W toku postępowania wszczętego tym wnioskiem J. L. (2) została przesłuchana w dniu 6 marca 2008 r. i oświadczyła, że podtrzymuje swe żądanie i wszystkie stwierdzenia zawarte we wniosku o wymeldowanie, jak również złożyła zeznanie potwierdzające okoliczności, jakimi motywowała wniosek. W dniu 17 kwietnia 2008 r. doszło do wizyty funkcjonariuszy Policji w przedmiotowym lokalu w celu sprawdzenia, czy B. L. (1) tam zamieszkuje; funkcjonariusze zastali tam J. L. (2), która oświadczyła, że jej syn mieszka w S., co potwierdzili inni lokatorzy posesji. Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 18 listopada 2008 r. J. L. (2) podtrzymała złożony wniosek, oświadczając, że B. L. (1) cały czas przebywa w swoim domu w S., a w toku wizji lokalnej z dnia 6 lutego 2009 r. stwierdziła, że jej syn po zawarciu związku małżeńskiego jedynie przez krótki czas przebywał w przedmiotowym lokalu (kiedy pokłócił się z żoną), jednak po kilku dniach kazała mu się wyprowadzić (pismo, k. 45; notatka policyjna, k. 305; protokoły przesłuchania J. L. (2), k. 313-314 i k. 326-327; protokół wizji lokalnej, k. 321-323).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna i podlega oddaleniu. Dla porządku zaznaczyć trzeba, że w sprawie niniejszej z mocy art. 9 ust. 4 ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw

(Dz. U. z 2019 r., poz. 1469) znajdują zastosowanie przepisy Kodeksu postępowania cywilnego w brzmieniu sprzed nowelizacji dokonanej tą ustawą, gdyż obie apelacje zostały wniesione przed dniem jej wejścia w życie.

W pierwszej kolejności Sąd odwoławczy stwierdza, że niedopuszczalne było powołanie się przez skarżących na zarzuty naruszenia przez Sąd I instancji art. 217 § 3 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. oraz art. 227 k.p.c. w związku z art. 286 k.p.c. i art. 13 § 2 k.p.c. poprzez oddalenie wniosków dowodowych o dopuszczenie dowodów z zeznań świadków A. C. i D. C. oraz dowodów z opinii innych biegłych lekarzy psychiatry i neurologa; kwestionowane postanowienia Sądu zapadły odpowiednio na rozprawach w dniu 15 grudnia 2015 r. i 5 kwietnia 2019 r., przy czym pełnomocnik reprezentujący uczestnika Ł. L. każdorazowo zwracał w trybie art. 162 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. uwagę Sądu na uchybienie przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Przypomnieć warto zatem, że uczestnik postępowania nie może skutecznie zarzucać w apelacji uchybienia przez sąd pierwszej instancji przepisom postępowania przy wydaniu postanowienia oddalającego wnioski dowodowe, jeżeli w trybie art. 162 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. nie zwrócił uprzednio uwagi sądu na to uchybienie w toku posiedzenia, a w razie nieobecności – na najbliższym posiedzeniu, chyba że niezgłoszenie zastrzeżenia nastąpiło bez jego winy. Celem przywołanej regulacji jest pobudzenie inicjatywy uczestników w doprowadzeniu do szybkiego usunięcia dostrzeżonych przez nich naruszeń przepisów postępowania i umożliwienie sądowi niezwłocznego naprawienia błędu, a cel ten nie mógłby zostać osiągnięty przy założeniu, że uczestnik, który we właściwym czasie nie zgłosił odpowiedniego zastrzeżenia, może powoływać się na rzekome uchybienia procesowe sądu pierwszej instancji po raz pierwszy dopiero w środku zaskarżenia. O ile zatem uchybienie takie nie zostanie zgłoszone w terminie określonym w art. 162 k.p.c., uczestnik traci możliwość powołania się na nie w drodze zarzutu apelacyjnego. Ograniczenie zastosowania tej normy wyłącznie do uczestników reprezentowanych przez profesjonalnych pełnomocników nastąpiło dopiero w drodze nowelizacji ustawą z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469), a więc – jak już wskazano wyżej – przepis w brzmieniu znowelizowanym nie może mieć zastosowania w niniejszym postępowaniu. Bezsporne jest że w rozpoznawanej sprawie J. L. (1) nie zgłosił w postępowaniu pierwszoinstancyjnym stosownego zastrzeżenia do protokołu wobec oddalenia przedmiotowych wniosków dowodowych, choć został przez Sąd pouczony o treści art. 162 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. (punkt. 4 zarządzenia z dnia 13 sierpnia 2014 r., k. 8; pkt. 2 pouczenia, k. 10; dowód doręczenia, k. 28), wobec czego utracił prawną możliwość zakwestionowania prawidłowości decyzji Sądu oddalających wnioski dowodowe, gdyż nie zostało w żaden sposób uprawdopodobnione, by nie uczynił tego bez swojej winy.

Reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika uczestnik Ł. L. zgłosił natomiast zastrzeżenia wobec decyzji Sądu w trybie powoływanego wyżej przepisu, jednak zauważyć trzeba, że choć jest to warunek konieczny przeprowadzenia przez Sąd II instancji kontroli niezaskarżalnych postanowień dowodowych, to jednak nie można uznać zgłoszenia zastrzeżenia do protokołu za warunek wystarczający. Treść art. 380 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. nie pozostawia żadnej wątpliwości, że Sąd II instancji ma prawo zbadać w tym trybie prawidłowość niezaskarżalnego orzeczenia wyłącznie na wniosek apelującego, zaś w utrwalonym już orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się wprost, że „warunkiem takiej kontroli niezaskarżalnego postanowienia, które miało wpływ na wynik sprawy, jest zamieszczenie stosownego wniosku w środku odwoławczym skierowanym przeciwko postanowieniu podlegającemu zaskarżeniu zażaleniem” (tak np. w postanowieniu SN z dnia 8 stycznia 2014 r., II UZ 63/13, LEX nr 1418894, w postanowieniu SN z dnia 6 września 2018 r., V CZ 56/18, niepubl., w postanowieniu SN z dnia 20 lipca 2017 r., IV CZ 32/17, niepubl. i w wielu innych orzeczeniach). Choć bez wątpienia nie można wykluczyć sytuacji, kiedy wniosek taki zostanie uznany za skuteczny procesowo nawet wówczas, gdyby strona sformułowała go w sposób dorozumiany, poprzez chociażby tylko polemikę z wydanym postanowieniem zawartą w złożonym środku odwoławczym, to jednak z równie ustabilizowanej linii orzecniczej Sądu Najwyższego wynika jasno, że „gdy w sprawie występuje profesjonalny pełnomocnik, wniosek taki powinien być jednoznacznie sformułowany, gdyż nie ma podstaw do przypisywania pismom przez niego wnoszonym treści wprost w nich niewyrażonych” (tak np. w postanowieniach SN z dnia 17 lipca 2008 r., II CZ 54/08, LEX nr 447663; z dnia 23 kwietnia 2008 r., III CZ 13/08, Legalis nr 140149, z dnia 28 października 2009 r., II PZ 17/09, LEX nr 559946 lub z dnia 8 lipca 2016 r., I CZ 38/16, niepubl.). Apelacja Ł. L., bezspornie redagowana przez profesjonalnego pełnomocnika, nie zawiera wniosku o ponowne rozpoznanie zakwestionowanych rozstrzygnięć w trybie art. 380 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c., choć rolą takiego pełnomocnika

dysponującego wiedzą prawniczą, zwłaszcza z zakresu procedury cywilnej, jest formułowanie wniosków procesowych w sposób jednoznaczny, nie zaś w sposób otwierający orzekającemu w sprawie Sądowi pole do ewentualnych spekulacji co do rzeczywistych intencji skarżącego w zakresie podejmowania lub niepodejmowania konkretnych czynności procesowych. Skoro w apelacji Ł. L. brak jest stosownych wniosków procesowych, to tym samym Sąd odwoławczy nie znajduje podstaw, by badać prawidłowość orzeczeń Sądu I instancji, a co więcej postanowienia te należy uznać za posiadające moc wiążącą (art. 365 § 1 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c.) i prawomocne, skoro wobec niezłożenia przez skarżącego wniosku o ich zbadanie, nie podlegały rozpoznaniu przez sąd drugiej instancji (art. 363 § 2 k.p.c. a contrario w związku z art. 13 § 2 k.p.c.). Wnioski dowodowe ponowione w apelacjach zatem zostają pominięte jako spóźnione w oparciu o art. 381 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c., gdyż właściwym czasem na ich zgłoszenie był etap postępowania pierwszoinstancyjnego, a tam żądanie w przedmiocie dopuszczenia tych dowodów było nie tylko zgłoszone, ale nawet i rozpoznane przez Sąd, zaś podjęta w tym przedmiocie decyzja nie skutecznie została zakwestionowana we właściwym trybie przewidzianym przepisami proceduralnymi. Dodatkowo wnioski o dopuszczenie dowodów z opinii innych biegłych stanowią w ocenie Sądu odwoławczego jedynie wyraz niezadowolenia skarżących z treści wydanych już opinii i przeprowadzonych na ich podstawie ustaleń, chociaż – jak zostanie szczegółowo wyjaśnione w ramach poniższych wywodów – brak jest uzasadnionych podstaw do dyskredytowania wiarygodności i mocy tych dowodów.

W kontekście zarzutów apelacyjnych odnoszących się do pominięcia przy ocenie materiału dowodowego treści pism znajdujących się w aktach sprawy II Ns 290/16, stwierdzić trzeba jasno, że dokumenty z akt tej sprawy nie wchodzi co do zasady w zakres materiału dowodowego zgromadzonego w rozpoznawanej sprawie, gdyż Sąd Rejonowy postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 15 grudnia 2017 r. odmówił nawet załączenia tych akt do sprawy niniejszej, czego dalszą konsekwencją było niezgłoszenie przez uczestników jakichkolwiek konkretnych wniosków dowodowych odnoszących się do znajdujących się w tych aktach dokumentów. Zaznaczyć należy również, że żaden z uczestników nie zgłosił zastrzeżenia do protokołu rozprawy w trybie art. 162 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. ze wskazaniem na ewentualne uchybienia proceduralne przy podejmowaniu takiej decyzji, co – jak już wywiedziono wyżej – uniemożliwia im potencjalne powoływanie się na te uchybienia w dalszym toku postępowania. Jedynym dokumentem znajdującym się w aktach sprawy, który mógłby pochodzić z akt sprawy II Ns 290/16, jest załączona do pisma procesowego uczestnika J. L. niepoświadczona za zgodność z oryginałem kserokopia dokumentu mogącego stanowić fragment protokołu rozprawy z nieokreślonej bliżej daty. Skarżący wywodzą, że treść tego protokołu powinna zostać wzięta przez Sąd pod uwagę, gdyż pozwala na weryfikację wiarygodności wyjaśnień wnioskodawcy i zeznań świadka złożonych w sprawie niniejszej, natomiast Sąd pominął ją, powołując się na zasadę bezpośredniości niepozwalającą na czynienie ustaleń faktycznych w oparciu o dowody przeprowadzone w innym postępowaniu. Dla porządku zauważyć można, że o ile Sąd I instancji ma rację, wywodząc, iż zasada bezpośredniości przemawia za ustalaniem stanu faktycznego sprawy co do wynikających z osobowych źródeł dowodowych faktów w oparciu o wyjaśnienia uczestników i zeznania świadków odebrane przez Sąd prowadzący daną sprawę, nie zaś przeprowadzonych w innym postępowaniu. Nie zmienia to jednak faktu, że protokół rozprawy, jak odbyła się w innej sprawie, stanowi dowód tego, jakie relacje co do faktów przedstawiały wówczas osoby przesłuchiwane, zaś stwierdzenie tej okoliczności może posłużyć ocenie wiarygodności tychże osób w sprawie obecnie prowadzonej, zwłaszcza jeśli obecnie ich zeznania i wyjaśnienia co do tych samych faktów brzmią już odmiennie. Po pierwsze jednak, nie sposób załączonej do akt sprawy niniejszej, niepoświadczonej za zgodność z oryginałem i niekompletnej kserokopii protokołu rozprawy potraktować jako dokument urzędowy stanowiący, w myśl art. 244 k.p.c., dowód tego, co zostało w nim urzędowo zaświadczone. Po drugie – nawet gdyby z jakichś przyczyn uznać, że przedmiotowa kserokopia może taki dowód stanowić – skarżący wywodzą, że w związku z treścią wyjaśnień B. L. (1) i zeznaniami świadka E. L., złożonych przez te osoby w sprawie II Ns 290/16, Sąd meriti winien był odmówić wiary tym osobom w sprawie niniejszej; niemniej wypada zauważyć, że – jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego postanowienia – w sprawie niniejszej nie poczyniono jakichkolwiek ustaleń faktycznych opierających się na przeprowadzonych dowodów z wyjaśnień wnioskodawcy i zeznań jego żony przesłuchanej w charakterze świadka. Sąd, oceniając materiał dowodowy, uznał relacje tych osób za zbyt ogólnikowe, a tym samym nieprzydatne dla ustalenia stanu faktycznego. Skoro określone dowody w ogóle nie zostały wykorzystane do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, to trudno zgodzić się ze skarżącymi, że nieposłużenie się dowodem z protokołu ich przesłuchania przeprowadzonego

w innej sprawie w celu uznania tych dowodów za niewiarygodne mogło stanowić uchybienie proceduralne mające wpływ na wynik postępowania. Prawdą jest, że na kwestionowanych dowodach w pewnym zakresie oparła wnioski swojej opinii biegła lekarz psychiatra, w szczególności co do faktu zamieszkiwania B. L. (1) z matką w roku 2008, ale do tego zagadnienia Sąd odwoławczy odniesie się w dalszym toku swoich rozważań.

Skarżący wskazują również na bezzasadne pominięcie znajdujących się w aktach dokumentów pochodzących z administracyjnego postępowania o wymeldowanie B. L. (1) z lokalu zajmowanego przez spadkodawczynię, podnosząc, że stanowią one dowód tego, iż J. L. (2) brała świadomy udział w tym postępowaniu, jak również że między nią i synem panowały złe relacje, co powinno przekonać Sąd, że spadkodawczyni świadomie podjęła decyzję wyrażającą się sporządzeniem testamentu określonej treści. Można zgodzić się z autorami apelacji, że Sąd Rejonowy winien był te okoliczności ustalić jako potencjalnie niepozbawione znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, natomiast to, czy można z faktów tych wyciągnąć takie właśnie wnioski, jak postulują uczestnicy, w szczególności czy mogą one świadczyć o możliwości świadomego podejmowania przez testatorkę decyzji i wyrażania woli, winno stanowić przedmiot dalszej już oceny Sądu, opartej na analizie całości zgromadzonego materiału dowodowego ze szczególnym uwzględnieniem dowodów z opinii biegłych. Sąd II instancji zdecydował się uzupełnić ustalenia faktyczne sprawy w zakresie wynikających ze wskazywanych dowodów okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a mianowicie co do zachowania J. L. (2) w toku postępowania administracyjnego w sprawie o wymeldowanie B. L. (1) i co do incydentów, do jakich dochodziło z udziałem wnioskodawcy, mając na uwadze, że mogą one potencjalnie posłużyć do ostatecznej oceny, czy w chwili testowania spadkodawczyni mogła świadomie podjąć decyzję i wyrazić swą wolę. Odnotować trzeba, że materiał dowodowy zgromadzony w sprawie niniejszej był podstawą zarówno ustaleń faktycznych Sądu co do okoliczności mogących mieć wpływ na wynik postępowania, jak i wniosków biegłych, przy czym o ile Sąd w postępowaniu pierwszoinstancyjnym wskazywany w apelacji materiał pominął, to biegli przy wydawaniu opinii wzięli go pod rozwagę, co jednak nie zmieniło ich ustaleń w zakresie stanu zdrowia spadkodawczyni i jego wpływu na zdolność do świadomego testowania.

Przechodząc do dalszych zagadnień związanych z zarzutami odnoszącymi się do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. i do zarzucanej Sądowi meriti błędnej oceny dowodów, skutkującej potencjalnie nieprawidłowym ustaleniem stanu faktycznego sprawy, podkreślić należy, iż skuteczne postawienie zarzutu naruszenia tego przepisu wymaga wykazania, że Sąd przy dokonywaniu tej oceny uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające natomiast przekonanie strony o innej niż przyjął sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak np. w wyroku SA w Krakowie z 17 czerwca 2016 r., I ACa 193/16, niepubl., w postanowieniu SN z 23 stycznia 2001 r., IV CKN 237/00, niepubl.; w wyroku SN z 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, niepubl. i w bardzo wielu innych orzeczeniach). Stanowisko Sądu Najwyższego, wypracowane na tle wykładni art. 233 § 1 k.p.c. wskazuje, iż skuteczne postawienie zarzutu jego naruszenia wymaga od strony wykazania na czym, w odniesieniu do konkretnie wskazanych dowodów, polega nieprawidłowość postępowania Sądu w zakresie ich oceny i poczynionych na jego podstawie ustaleń, w szczególności należy przedstawić argumentację, z jakich przyczyn obdarzenie jednych dowodów wiarygodnością czy uznanie, w odróżnieniu od innych, szczególnego ich znaczenia dla dokonanych ustaleń, nie da się pogodzić z regułami doświadczenia życiowego i (lub) zasadami logicznego rozumowania, czy też przewidzianymi przez procedurę regułami dowodowymi.

Nie można zgodzić się z zapatrywaniem skarżących, że doszło do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez przypisanie wiarygodności zeznaniom świadka P. L. ze względu na to, że opisywała wydarzenia z odległego czasu, kiedy była 8-letnim dzieckiem o ograniczonych możliwościach poznawczych. Dokonana w apelacji ocena tego dowodu nie jest, zdaniem Sądu odwoławczego, w żadnej mierze zgodna z dyrektywami wynikającymi z powołanego przez nich przepisu, który nakazuje oceniać wiarygodność dowodu z punktu widzenia logiki i doświadczenia życiowego, natomiast Sąd meriti wywiązał się ze swego obowiązku z w tym zakresie w sposób należyty. Dzień I Komunii jest ważnym zdarzeniem w życiu każdego dziecka i o ile można by mieć wątpliwości, czy świadek mogłaby dobrze zapamiętać fakty ze swego powszedniego życia z tak odległego czasu, to w pełni zgodne z

doświadczeniem życiowym jest to, że stosunkowo dobrze pamiętała ona przebieg dnia szczególnie dla siebie istotnego, Dodatkowo odnotować trzeba, że chodziło przecież o okoliczności raczej niezwykle i niecodzienne – bo o bardzo nietypowe zachowania babki świadka, która nie wiedziała, gdzie się znajduje, w jakim jest tam charakterze i nie poznawała najbliższych. Oczywiście, zgodzić się można, że ograniczone możliwości poznawcze małego dziecka mogły nie pozwalać na właściwe zinterpretowanie tej sytuacji i wyjaśnienie przyczyn niezwyklego zachowania J. L. (2), ale w żaden sposób nie stały na przeszkodzie temu, by okoliczności te zapadły w pamięć świadka.

W przedmiotowej sprawie skarżącym nie udało się przekonać Sądu II instancji, aby opinie biegłych lekarzy z zakresu psychiatrii i neurologii były dotknięte błędami uniemożliwiającymi oparcie na nich ustaleń co do zdolności J. L. (2) do testowania w momencie sporządzania testamentu w 2008 roku. Od dawna nie budzi większych wątpliwości w orzecznictwie, że badanie i ocena stanu psychicznego testatora w chwili sporządzania określonego testamentu wymaga z reguły skorzystania przez Sąd z wiadomości specjalnych pozwalających na wyprowadzenie odpowiednich wniosków z badania dokumentacji lekarskiej testatora oraz dowodów przeprowadzonych w sprawie spadkowej (tak np. w postanowieniu SN z dnia 30 kwietnia 1976 r., III CRN 25/76, OSP Nr 4 z 1977 r., poz. 78, w postanowieniu SN z dnia 22 grudnia 1998 r., II CKN 111/98, niepubl. lub w postanowieniu SN z dnia 14 grudnia 2011 r., I CSK 115/11, OSNC-ZD Nr C z 2012 r., poz. 61). Jakkolwiek opinia biegłego jest oparta na wiadomościach specjalnych, to podlega ona ocenie Sądu na podstawie całego zebranego w sprawie materiału, a zatem, na tle tego materiału, konieczne jest stwierdzenie, czy ustosunkowała się ona do wynikających z innych dowodów faktów mogących stanowić podstawę ocen w opinii zawartych oraz czy opierając się na tym materiale w sposób logiczny i jasny, przedstawia tok rozumowania prowadzący do sformułowanych w niej wniosków. Oceniając opinię biegłego, Sąd powinien uwzględniać takie kryteria, jak: poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (tak np. w wyroku SA w Katowicach z 25 czerwca 2009 r., V ACa 139/09, OSA w K. Nr 4 z 2009 r., poz. 8). Jednocześnie samo niezadowolenie uczestnika postępowania z oceny przedstawionej przez biegłych nie uzasadnia potrzeby dopuszczenia przez sąd dowodu z opinii innych biegłych (tak w wyroku SN z dnia 6 października 2009 r., II UK 47/09, niepubl.). Wykazywanie okoliczności, uzasadniających powołanie kolejnego biegłego pozostaje w gestii uczestnika i to on powinien wykazać się niezbędną aktywnością, wykazując błędy, sprzeczności lub inne wady w opiniach biegłych, które dyskwalifikują istniejące opinie, ewentualnie uzasadniają powołanie dodatkowych opinii (tak w wyroku SN z 16 września 2009 r., I UK 102/09, niepubl.).

Skarżący zarzucają biegłym, którzy wydawali opinie w sprawie niniejszej, że choć oparli oni swe wnioski na faktach wyprowadzonych z materiału dowodowego znajdującego się w aktach sprawy, to jednak bezzasadnie potraktowali jedne z dowodów jako wiarygodne, a innych bezpodstawnie nie wzięli pod uwagę, co wypaczyło podstawy faktyczne, na których oparli konkluzje swoich opinii. Z tym się jednak zgodzić nie można. Ważnym w kontekście postawionych zastrzeżeń elementem wniosków biegłego lekarza psychiatrii, który to element ma walor ogólny i znajduje oparcie w wiedzy fachowej z zakresu psychiatrii, jest stwierdzenie, że w przebiegu choroby Alzheimera jej objawy mogą pozostawać niezauważone przez osoby znajdujące się w codziennym kontakcie z chorym, zwłaszcza gdy kontakt ten ogranicza się do obserwowania rutynowych, powtarzalnych zachowań chorego, a on sam funkcjonuje w znanym mu otoczeniu i rozmawia ze znanymi mu osobami. Jeśli osoba chora ma do czynienia z zagadnieniami dobrze znanymi, funkcjonuje w znanym mu środowisku na poziomie konkretnym, dotyczącym codziennych, powtarzalnych czynności, wówczas łatwo nawiązać z nią dobry kontakt słowno-logiczny. Nie zmienia to faktu, że choroba Alzheimera może być w tym czasie już zaawansowana, zaś chory nie zapamiętuje wydarzeń najświeższych oraz ma problemy z planowaniem i przewidywaniem skutków planowanych decyzji, a z uwagi na obniżony krytycyzm jest bardziej podatny na wpływy innych osób i nie dostrzega konsekwencji swoich działań. Tej wiedzy specjalistycznej skarżący próbują przeciwstawić własne przekonania wynikające, ich zdaniem, z „wiedzy powszechnej”, twierdząc np. że nie jest możliwe, by osoba zamieszkująca wspólnie ze spadkodawczynią przez kilka lat przed sporządzeniem przez nią testamentu albo lekarz udzielający jej od lat świadczeń zdrowotnych w przychodni nie zauważyli istotnych zmian w jej zachowaniu, świadczących o objawach postępującej choroby i wywodząc dalej, że stanowisko biegłej jest tylko częściowo trafne, bo chociaż osoby chore mogą sobie dobrze radzić w znanym sobie środowisku, to jednak tylko przez pewien czas. Po pierwsze – w sferze faktów wynikających z zeznań świadków B. B. i M. J. – odnotować

należy w ślad za Sądem Rejonowym, że choć nieposiadająca wiedzy medycznej najemczynie pokoju w istocie nie odnotowała niepokojących objawów u spadkodawczyni, to już lekarz pierwszego kontaktu kilkakrotnie przed rokiem 2008 odnotowywał u J. L. (2) znaczne zaburzenia pamięci i nie mając wystarczających kompetencji do zdiagnozowania choroby na podstawie odnotowanych objawów, zdecydował się na skierowanie pacjentki do specjalisty neurologa. Po drugie, nie sposób uznać polemiki skarżących z wiadomościami specjalnymi z dziedziny psychiatrii i neurologii za uprawnioną i Sąd odwoławczy nie może zgodzić się na przypisanie większej mocy dowodowej stanowisku uczestników, opartemu na ich szeroko pojętym doświadczeniu życiowym i przywoływaniu opinii nawet powszechnie utartych wśród osób nieposiadających takich wiadomości, niż pogładowi opartemu na wiedzy naukowej i doświadczeniu zawodowym biegłych.

Wbrew temu, co zarzucają skarżący, biegli lekarze nie pominęli części materiału dowodowego – w szczególności w postaci zeznań świadka B. B. i M. J., ale także zeznań innych świadków i wyjaśnień uczestników postępowania – przy formułowaniu swych wniosków, ani też ich nie deprecjonowali, jednak rozważając treść tych zeznań, doszli do konkluzji, że fakty z nich wynikające – w zestawieniu z pozostałym materiałem dowodowym i wiedzą specjalistyczną – nie wykluczają w żadnym razie tezy o testowaniu przez J. L. (2) w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Jednocześnie biegli zaznaczyli jasno, że zasadniczą podstawą ich wniosków była dokumentacja medyczna znajdująca się w aktach sprawy jako źródło obiektywne, a tym samym wiarygodne, oparte na obserwacjach i diagnozach osób posługujących się wiedzą medyczną, zaś obserwacje świadków i uczestników – jako osób taką wiedzą niedysponujących – były z natury rzeczy nie tak wnikliwe w zakresie odnotowywania ewentualnych objawów chorobowych, a w przypadku zeznających w charakterze świadków sąsiadów testatorki wynikały ponadto z dość powierzchownych, choćby nawet stosunkowo częstych, kontaktów z nią. Sąd odwoławczy z pewnością nie dopatruje się uchybień metodologicznych w dokonaniu przez biegłych tego rodzaju ustaleń, przy jednoczesnym wzięciu pod uwagę całości zebranego materiału, skoro z jednej strony dysponowali oni bogatą dokumentacją medyczną, z której wynika obraz przebiegu choroby testatorki oraz potwierdzającymi ten obraz opisami incydentalnych jej zachowań wynikającymi z zeznań niektórych przesłuchanych osób – co w ocenie biegłych pozwalało sformułować tezę o tym, że choroba Alzheimerera nie pozwalała spadkodawczyni na świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli podczas testowania – a z drugiej strony relacjami świadków będących sąsiadami chorej i osobami z jej rodziny, z które to relacje, oceniane z punktu widzenia wiedzy medycznej, bynajmniej nie zawierały faktów wykluczających taką tezę. Podnieść należy także, że apelujący usiłują tłumaczyć zachowanie J. L. (2) z dnia 5 maja 2008 r., któremu to incydentowi biegła lekarz psychiatra nadała szczególne znaczenie ze względu na bliskość czasową z datą sporządzenia testamentu, silnym zdenerwowaniem związanym z ówczesną sytuacją rodzinną, „(...) co nie powinno świadczyć o zaburzeniach jej stanu świadomości (...)”. Skarżący nie uzasadniają jednak rzeczowymi argumentami tak odważnie wywiedzionej tezy, wobec czego Sądowi odwoławczemu nie pozostaje nic innego niż przypisać większą moc dowodową opinii biegłego lekarza psychiatry opartej na rzetelnej wiedzy medycznej, zważywszy, że podczas przesłuchania na rozprawie biegła wyraźnie zaprzeczyła takim supozycjom, wywodząc klarownie, że stan wywołany wyłącznie stresem trwałby co najwyżej kilkanaście minut i ustałby, kiedy J. L. (2) poczułaby się bezpiecznie po przybyciu do szpitala.

Jak wynika z uzasadnienia apelacji, skarżący wydają się przywiązywać niemałą wagę do faktu, że biegła lekarz psychiatra, czyniąc ustalenia, na których oparła się przy formułowaniu wniosków opinii, przyjęła, że B. L. (1) zamieszkiwał z matką w okresie od stycznia do marca 2008 r., a po kwietniu 2008 r. on i jego żona nie mieli już możliwości odwiedzania spadkodawczyni. Przyznać trzeba, że Sąd I instancji nie poczynił ostatecznie takich ustaleń i zdaniem Sądu odwoławczego, postąpił prawidłowo, gdyż zgromadzony w aktach sprawy wiarygodny materiał dowodowy w istocie nie daje wystarczających podstaw co do stwierdzenia faktu zamieszkiwania wnioskodawcy z matką w 2008 r., ani też – choć bezsporne jest, że od kwietnia 2008 r. B. L. (1) i jego rodzina nie mieli kontaktu ze spadkodawczynią – do ustalenia przyczyn takiego stanu rzeczy, w szczególności tego, czy był on efektem wzajemnej niechęci matki i syna czy też kontakty te były uniemożliwiane przez osoby trzecie. Z kwestionowanych faktów biegła lekarz psychiatra wywiodła wniosek, że od kwietnia 2008 r. całkowitą pieczę nad testatorką przejęła rodzina J. L. (1), a wobec tego J. L. (2) nie miała możliwości konfrontowania i uzgadniania swoich decyzji z całą rodziną i pozostawała pod wpływem rodziny J. L. (1), przed którego sugestiami nie mogła się skutecznie obronić. Zauważyć jednak trzeba, że nawet gdyby zachodziły podstawy do zakwestionowania tej konkluzji jako nieznajdującej wystarczającego oparcia

w faktach udowodnionych w toku postępowania, to polega ona na stwierdzeniu, że J. L. (2) w chwili testowania była pozbawiona swobody powzięcia decyzji i wyrażenia woli – gdyż pozostawała pod niemożliwym do przewyciężenia wpływem osób trzecich – co w żaden sposób nie podważa trafności wniosków biegłej w kwestii powzięcia przez spadkodawczynię decyzji i wyrażenia woli w sposób świadomy, gdyż były one oparte na analizie stanu jej zdrowia i nie pozostawały w związku z takim czy innym zachowaniem członków rodziny J. L. (1) wobec testatorki. Choćby nawet uznać, że – wbrew tezie postawionej przez biegłą – w okolicznościach rozpoznawanej sprawy nie ma podstaw do uznania, że osoby trzecie wpływały na wolę testatorki niebędącej w stanie obronić się przed tymi sugestiami, to w żaden sposób nie podważa to pozostałych wniosków jej opinii, opartych o niewadliwą w tym zakresie analizę zgromadzonego materiału dowodowego, z których wynika, że choroba Alzheimera uniemożliwiała jej świadome podjęcie decyzji i wyrażenie woli w zakresie treści rozrządzenia majątkiem na wypadek śmierci.

Sąd II instancji nie podziela także stanowiska skarżących, że konkluzje opinii biegłych w tym zakresie mogłyby zostać podważone na gruncie okoliczności ustalonych już w toku postępowania apelacyjnego i odnoszących się do przebiegu administracyjnego postępowania w sprawie o wymeldowanie. Fakt, że J. L. (2) w toku postępowania administracyjnego rozmawiała z osobami odbierającymi od niej zeznania i domagała się wymeldowania syna, powołując się na fakt jego niezamieszkiwania w lokalu i na jego niewłaściwe zachowanie wobec niej, nie jest wystarczający, by uznać – wbrew stanowisku obu biegłych – że takie jej postępowanie wyklucza trafność dokonanej przez te biegle oceny stopnia nasilenia zespołu psychoorganiczno-otępiennego, jaki u niej wówczas występował, opartej na analizie całokształtu materiału dowodowego, w tym dokumentacji medycznej oraz na posiadanych przez biegle wiadomościach specjalnych. Autorzy apelacji również powołują się na fakt owych niewłaściwych zachowań wnioskodawcy względem matki, o których zeznawała ona w toku postępowania administracyjnego i które powoływała w testamencie jako podstawę jego wydziedziczenia, wywodząc, że wobec tego decyzję J. L. (2) co do treści testamentu należy uznać za racjonalną i znajdującą oparcie w okolicznościach, co miałyby świadczyć, wbrew wnioskowi opinii, o powzięciu jej w sposób świadomy. Z takim rozumowaniem nie można się jednak zgodzić, gdyż z faktu, że B. L. (1) zdarzało się postępować względem matki w sposób niewłaściwy, nie można jeszcze wyciągnąć niebudzącego wątpliwości wniosku, iż decyzja o jego wydziedziczeniu została przez J. L. (2) powzięta świadomie. Choć oczywiście można przyznać w świetle doświadczenia życiowego, że istnieją osoby świadomie podejmujące decyzje podczas testowania, które uznałyby zachowanie B. L. (1) za wystarczającą przyczynę sporządzenia testamentu zawierającego postanowienie o jego wydziedziczeniu, nie oznacza to jeszcze, że tak samo postąpiłaby spadkodawczyni, gdyby działała z właściwym rozeznaniem, gdyż z pewnością inne osoby podejmujące decyzje w sposób świadomy mogłyby na tle tych samych okoliczności postąpić w sposób zupełnie odmienny. Okoliczności sprawy nie dają więc podstaw do jednoznacznego stwierdzenia, że działająca z właściwym rozeznaniem J. L. (2) nie należałaby do tej drugiej kategorii testatorów, wobec czego fakt, że po opisywanych zachowaniach syna sporządziła testament ustanawiający spadkobiercą wnuka i wydziedziczającą B. L. (1), nie może przesądzić sam w sobie, na gruncie całokształtu stanu faktycznego sprawy, o możliwości przypisania jej świadomego powzięcia decyzji i wyrażenia woli podczas testowania.

Powyższe rozważania prowadzą do konkluzji, że Sąd I instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny sprawy, co pozwala Sądowi odwoławczemu przyjąć te ustalenia za własne z zastrzeżeniem, że wymagały one pewnego uzupełnienia w zakresie okoliczności potencjalnie istotnych dla wyniku postępowania. Na gruncie ustalonego w ten sposób stanu faktycznego nie sposób podzielić zawartych w apelacjach zarzutów odnoszących się do naruszenia prawa materialnego. Skoro stwierdzono ostatecznie, posiłkując się zwłaszcza opiniami biegłych lekarzy i rozważając całokształt okoliczności sprawy ustalonych na podstawie innych przeprowadzonych dowodów, że J. L. (2) podczas testowania znajdowała się w stanie wyłączającym świadome podjęcie decyzji i wyrażenie woli, to sytuacja taka wypełnia hipotezę art. 945 § 1 pkt. 1 k.c., a zastosowanie dyspozycji zawartej w tym przepisie normy musiało doprowadzić Sąd do wniosku o nieważności sporządzonego testamentu. Zważywszy, że spadkodawczyni innych testamentów nie sporządziła, podstawą dziedziczenia po niej mogą być, jak wynika z art. 926 § 2 k.c., wyłącznie przepisy ustawy. Po takiej konstatacji Sąd meriti prawidłowo zastosował art. 931 § 1 zd. I k.c., z którego wynika, że spadek dziedziczą z mocy ustawy dwaj synowie J. L. (2) w częściach równych, a w rezultacie zaskarżone orzeczenie w pełni odpowiada prawu.

Z wyjaśnionych wyżej przyczyn obie apelacje podlegają oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c., a o kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 520 § 1 k.p.c., mając na uwadze, że w rozpoznawanej sprawie wspólnym interesem, który realizowali wszyscy uczestnicy postępowania, było rozstrzygnięcie kwestii spadkobrania po J. L. (2). Ponadto w oparciu o art. 350 § 3 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. Sąd II instancji sprostował oczywistą omyłkę w zaskarżonym orzeczeniu polegającą na błędnym wskazaniu sygnatury akt sprawy.